

„Białe złoto”

A gdyby tak połączyć ŚDM ze zwiedzaniem najpiękniejszej kopalni świata i pomodlić się ponad 100 metrów pod ziemią?

Marcin Nowak

Górnicy zawsze byli bardzo pobożni. W miejscach pracy budowali tymczasowe kaplice, których wyposażenie zabierali ze sobą, gdy przynosili się na inne. Do dziś witają się pozdrowieniem „Szczęść Boże!”. Nic dziwnego, że w całej kopalni czuć Bożego ducha. Przybywający do niej pielgrzymi mogą odprawić „podziemne” nabożeństwo Drogi Krzyżowej. Wszystkie płaskorzeźby stworzyli górnicy, a w każdej stacji jest zamknięty kamień z Golgoty.

W każdą niedzielę Wielkiego Postu górnicy spotykają się na Drodze Krzyżowej, Mszy św., a potem śpiewają Gorzkie Żale. W Wielki Piątek odbywa się tu uroczysta Droga Krzyżowa w strojach galowych.



foto: R. Stachurski

Legenda z pierścieniem

Komora Janowice lub „Wielkiej Legendy”. Rzeźby oryginalnej wielkości, w całości wykonane z soli, obrazują jedną z najstarszych i najpiękniejszych legend. Córka króla Belgii, księżna Kinga, miała poślubić księcia krakowsko-sandomierskiego Bolesława. Poprosiła ojca o prezent, którym potem mogłaby obdarować każdego ze swych poddanych. Król wiedział, że Polska to kraj ludny i bogaty, ale nie ma w nim soli. Ofiarował więc Kindze kopalnię na Węgrzech. Na znak, że bierze ją w wyłączne posiadanie, Kinga wrzuciła do szybu swój zaręczynowy pierścionek. Gdy jechała na oficjalne zaślubiny do Krakowa, zatrzymała orszak w Wieliczce i rozkazała kopać studnię. Jakież było zdziwienie, gdy na jej dnie znaleziono lite bryły soli kamiennej, a w pierwszej ukopanej bryle był zanurzony pierścionek Kingi. Legenda mówi, że w cudowny sposób miał przywędrować za swą panią. Scena przedstawia górnika, który podaje księżnej bryłę soli z pierścieniem. Drugi górnik trzyma w drewnianej nieszce pierwsze porcje ukopanej soli.

foto: B. Krzciel

Perła UN
nie - ma
trzy kilo
- po pro
jednym
stów... a

Sól w
temu,
wiedzie
niowyc
gliniany
Pozosta
drugi, a
stosow
brakow
z nich,
ziemią,
do 199
ale pro
najpier
wane.

Szo
kle cen
Wielk
łączyh
w Boc
regulo
im tw
pracy
spory
go ton
walca
na wł
córko
droga

Go
niepr
Szwec
- star
skiegi
nie o
i kilo
neło
kowa
Matk

N
woda
rozpr
miej
górn
iłow
litró
ratu
lokr
Taki
jedn
pow
i cho
wpa
na l
otr
moż
mili

Perła UNESCO. Zapierająca dech w piersiach dosłownie – mamy do pokonania 800 schodów i prawie trzy kilometry krętych korytarzy – oraz w przenośni – po prostu zachwyca. Kopalnia Soli „Wieliczka” jest jednym z najcenniejszych zabytków i dziełem artystów... amatorów.

Sól w Wieliczce zaczęto produkować 6 tys. lat temu, w środkowym neolicie. Okoliczni mieszkańcy wiedzieli o istnieniu wielu słonych wód powierzchniowych. Aby uzyskać sól, nabierali wodę do glinianych naczyń i odparowywali ją na ogniskach. Pozostała na dnie naczynia melasę wypalali po raz drugi, aby uzyskać bryłkę soli kamiennej. Metodę tę stosowano do II poł. XIII w., kiedy w źródłach zaczęło brakować soli. Podczas pogłębiania studni w jednej z nich, zupełnie przypadkowo, na głębokości 12 m pod ziemią, znaleziono sól kamienną. Eksploatowano ją do 1996 r. Dziś w Wieliczce nie wydobywa się już soli, ale produkuje tak jak dawniej – na bazie wód, które najpierw wpadają do kopalni, a potem są odparowywane. Taką sól spożywamy w naszych domach.

Szczególnie w dawnych czasach sól była niezwykle cennym surowcem. W 1368 r. król Kazimierz Wielki wydał tzw. statuty kazimierzowskie, które łączyły w jedno przedsiębiorstwo kopalnie soli w Bochni i Wieliczce. Statuty określały ceny soli, regulowały pracę górników, a także gwarantowały im tzw. wynosek – każdego dnia po zakończonej pracy górnik mógł wziąć do domu garść soli. Był to spory „dodatek do pensji”. Za równowartość ważącego tonę bałwana solnego (ogromna bryła w kształcie walca) można było kupić całą wieś z mieszkańcami na własność! Bogaci ludzie darowali bałwany swoim córkom wychodzącym za mąż. Sól była prawie tak droga jak złoto.

Gdy w 1665 r. trwał potop szwedzki, wojska nieprzyjaciela przybyły do Wieliczki nie bez powodu. Szwedzi chcieli odciąć króla od dochodów z kopalni – stanowiły one jedną trzecią dochodów państwa polskiego! Górnicy stawili wtedy zbrojny opór. Dwukrotnie odparli atak tym, co mieli pod ręką – siekierami i kilofami. Choć miasta nie udało się uratować (spłonęło w 70 proc.), kopalnia została ocalona. W podziękowaniu hetman Czarniecki podarował górnikom Matkę Boską z Dzieciątkiem, nazwaną Zwycięską.

Największym zagrożeniem dla kopalni jest słodka woda. Gdy dostanie się do środka, natychmiast rozpuszcza wnętrza. Ostatnia poważna awaria miała miejsce w 1992 r. Na poziomie IV, gdzie pracowali górnicy, została uszkodzona naturalna ochrona iłowo-gipsowa. Woda wdarła się z prędkością 20 tys. litrów na minutę. W takich sytuacjach zwykle nie ratuje się kopalni, gdyż koszt akcji ratowniczej wielokrotnie przewyższa późniejsze potencjalne zyski. Takie kopalnie się kontrolowanie zatapia. Tu chodziło jednak także o losy 25-tysięcznego miasta – 60 proc. powierzchni Wieliczki leży na podwalinie komór i chodników. Efekt zalania mógł być jeden – miasto wpadłoby do kopalni. Ponieważ zabytek znajduje się na liście dziedzictwa kulturowego UNESCO, kopalnia otrzymała wsparcie finansowe i uratowanie jej było możliwe. I całe szczęście! Do tej pory zwiedziło ją 36 milionów turystów z całego świata.



Serce kopalni

Największa na świecie solna podziemna kaplica i czynny do dziś obiekt sakralny. Kaplica św. Kingi – serce kopalni. Głównym twórcą i projektodawcą był Józef Markowski, górnik i rzeźbiarz-amator. Kaplica jest ozdobiona płaskorzeźbami, przedstawiającymi sceny z życia Chrystusa m.in. rzeź niewiniątek, ucieczkę do Egiptu, nauczanie w świątyni czy zmartwychwstanie. W kaplicy znajdują się relikwie św. Kingi i św. Jana Pawła II, a na ołtarzu stoi jedyna na świecie monstrancja w całości wykonana z soli.

W każdą niedzielę o 7.30 rano są tu odprawiane Msze św. Każdy może wziąć udział! Do kaplicy przyjeżdżają też narzeczeni i na głębokości 101 m zawierają związki małżeńskie. Do tej pory odbyło się tu ponad 80 ślubów. Sale balowe mogą pomieścić nawet 350 osób. Kapelanem kopalni jest franciszkanin o. Ludwik Kurowski.

Kopalnię odwiedziło dwóch przyszłych papieży. W 1912 r. przybył do niej ks. Roncalli, późniejszy Jan XXIII. W 1930 r. przyjechał tu 10-letni chłopak z Wadowic. Papież-Polak był tu jeszcze w 1936 i w 1971 r., już jako kardynał. Ojciec święty chciał jeszcze odwiedzić Wieliczkę po kanonizacji św. Kingi w 1999 r. Prosił, aby w kopalni nie było wtedy nikogo – chciał się modlić w ciszy. Niestety, rozchorował się i odwołał spotkanie. W podziękowaniu za beatyfikację patronki Stanisław Anioł wyrzeźbił papieża w soli.

Drewniane rzeźby i konstrukcje nie wymagają szczególnych zabiegów pielęgnacyjnych. Dzięki wysokiemu nasyceniu NaCl w kopalni nie ma bakterii, a więc drewno się nie niszczy. Wręcz przeciwnie, po latach twardnieje jak kamień i staje się wieczne.



foto: R. Stachurski

foto: B. Kruciel

foto: R. Stachurski